

GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu, poświęcone sprawom wsi polskiej.

Abonament przy odbiorze w eksped.
mies. zł. 0,85 kwart. zł. 2,55,
z dost. poczt. wł. koszt. manip. „ 1,04 „ 3,12,
pod opaską w Polsce - - - „ 1,00 „ 3,00,
w agenturach - - - - - „ 0,95 „ 2,85.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę.

Adres Redacji i Administracji: Toruń,
św. Katarzyny 4. Telef.: 57, 300 i 888.

Konto czekowe P. K. O. 200 695.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura
Reklamowe po cenach oryginalnych.
Cena za wiersz milimetry na stronie
7-lamowej 10 groszy. Reklamy za wiersz mm. na stronie
4-lamowej 20 gr. Przy powtórzeniach rabat.

Nr. 133

Toruń - Poznań, czwartek 11 listopada 1926 r.

Rok 4

List ze stolicy.

„Moralna sanacja”. — Jeszcze o rozkazie gen. Berbeckiego. — Drożyzna. — Brak opału. — Ogólna apatia. — „Głos wołającego na puszczy”.

Warszawa, dnia 8 listopada 1926 r.

Co my tu robimy?! — Sanujemy moralnie! — odpowiedział mi mój znajomy, do którego zaszedłem po przeszło dwumiesięcznej nieobecności w Warszawie. — Sanujemy moralnie i dlatego nikt nie ma czasu pomyśleć o materialnej stronie codziennego życia. Dlatego drożyzna wzrasta stale, dlatego siedmiuset chłopca, według relacji dzienników czerwonych, urządzało obławę na bandytę Zielńskiego, a złapać go nie mogli, dlatego bojówką PPS. urządzają bezkarnie samosady na ulicach Warszawy, dlatego niedawno rozbito w jednej tylko nocy osiem kas w Warszawie, dlatego i dlatego... wszystkiego przytoczyć nie mogę, bo od dziś mamy ustawę kagańcową na prasę. Ponieważ jednak nie wynaleziono dotychczas aparatu, któryby, na wzór owej kuchni z bajki, pokazywał, co ludzie u siebie w domu mówią i o czym myślą, bo przecież podsłuchowa stacja warszawskich telefonów do telefonów tylko się ogranicza, więc mój znajomy nie hamował się wcale i wyliczał tak fakty, jak i plotki, które pod ustawę o prasie podpadają, a tworzą ciekawy obraz życia tutejszego, niekoniernie zawsze zdrowy moralnie.

Może trochę spóźnione, ale zawsze jeszcze na czasie będzie przytoczenie ku przestrodze majowym umysłem rozmowy, jakiej mimowolnym byłem świadkiem w wagonie pociągu Warszawa—Kraków w drugiej połowie sierpnia. Ponieważ przygodni towarzysze podróży wracali z różnych miejscowości Pomorza — jeden z nich był inżynierem a drugi wyższej rangi wojskowym — więc rozmowa siłą rzeczy zeszła na stosunki pomorskie. A wiadomą jest rzeczą, że w drugiej połowie sierpnia najaktualniejszą sprawą na Pomorzu był bojkot „Słowa Pomorskiego”, świeżo ogłoszony przez generała Berbeckiego. Zainterpelowany w tej materii wojskowy tak odpowiedział: Dziennik ten przedstawia poważną opinię tamtejszego społeczeństwa. Jenerał racji nie ma. Jednak rozkaz rozkazem. Ja do niego stosować się muszę. Ale moja żona w wojsku nie służy. Jej wolno „Słowo Pomorskie” prenumerować i nikt jej tego zabronić nie może. Wolność praconań jeszcze w Polsce istnieje a „Gedanken sind zollfrei!”

Wracając teraz z Pomorza do stolicy stwierdzić należy, że drożyzna wzrasta stale, węgla brak, o czym już i gazety piszą, Magistrat jak dawniej, tak i nadal rozkopuje ulice, co się podobno naprawą bruku stołecznego miasta Warszawy nazywa, przygnębienie coraz większe ogarnia masy polskie, czego dobitnym dowodem wybory do Kasy Chorych, które się wczoraj odbyły w Warszawie. Wybory te dały znaczną większość komunistom, bo jak o tem donosiła „Gazeta Poranna Warszawska”, chrześcijan głosowało 10 procent, a 90 proc. Żydów. Skądinąd wiem, że dużo służby katolickiej nawet nie wiedziało o tem, że wczoraj były jakieś wybory, a sam znam wielu takich, którzy na moją uwagę o wyborach machali tylko ręką i „szkoda czasu!” powiadali. Wynik z tego taki, że Kasa Chorych, która już i tak małe dawała świadczenie chorym, teraz jeszcze gorzej prosperować będzie.

Najgorsza rzecz dla człowieka, jak już nawet i nadzieję wszelką straci!

I nie zdołał nawet na chwilę rozwiać tego przygnębienia i tej bez nadziei pochód, jaki w sobotę urządzili akademicy na rzecz swego tygodnia. Jechałyci wprawdzie na siwych koniach ubrane w stroje rozmaite Saraceny i Turki i Beduiny stanowiący dwór królowej Madagaskaru, która już w nowoczesnym jechała samochodzie, poprzyrzeczali sobie nawet do starożytnych hełmów i czapek baloniki, by lżej trochę było, ale okrzyków wesółych zeszlórocznych im zabrakło i tego studenckiego bałaganu, jakim zeszlóroczny odznaczał się pochód. Wołali tylko jak on wołający na puszczy: Kup los! Kup los! niby memento zamierającej młodzieży polskiej. Jedyne szkole sztuk pięknych zdobyła się na okrzyk: Tu idzie Sztuk Pięknych Szkoła, choć goła, ale wesola! — który jednak żadnego nie znalazł odzewu na ulicy. Daj im, Boże, zato lepszy odzew w brzęczącej monote!

Postawiły ci te akademiki jakąś fortecę na placu Saskim, podobną do fortecy, jakie Angliki stawiały w Afryce, a w tej fortecy różnych fantów mnóstwo. Może się jednak ludziska na nie zląkomią? Forteca fortecą, ale kto ją będzie burzył? Czy powtórzy się z nią historia przysłowiona prawosławnego soboru? Zima za pasem, forteca z desek, opał drogi a nadewszystko brak opału, a więc jest nadzieja, że prędzej ona zniknie niż sobór.

Godawiać.

Jeszcze o pośle Siecińskim

z procesu kom. Bartoszewicza i tow.

W „Kurjerze Porannym” (prasa „odrodzenia moralnego”) znajdujemy następujące sprawozdanie z jednego dnia rozpraw z procesu Bartoszewicza. Sprawozdanie to dotyczy posła Siecińskiego w czasie jego podróży do Genui w „Warcie”. Czytamy więc w „Kurjerze Porannym”:

— Ogólną sensację budzi zeznanie świadka kpt. Hilarego Sipowicza, który w 1924 r. znajdował się na pokładzie statku wojennego „Warta”, płynącego do Genui.

Znalazł się na tym statku zupełnie jako niespodziewanie i niewiadomo „poco i naco” poseł chadecki Jan Sieciński, który podczas postoju w Cherbourgu zwracał na siebie powszechną uwagę przez swoje zachowanie się, nie przynioszące bynajmniej zaszczytu Rzplitej Polsce.

Posł Sieciński w obecności oficerów francuskich i w towarzystwie wesółych dam z półświatka (pono bardzo ładnych), będąc w stanie mocno podchmielonym i posługując się językiem Góthe’a, wydawał niehumanne okrzyki niezadowolenia, iż

otaczające go towarzystwo nie wie, że jest on posłem Rzeczypospolitej Polskiej (a powinni byli wiedzieć!).

Wiem i słyszałem to — mówi świadek Sipowicz — że adm. Porębski czynił wymówki komendantowi Burchardowi, jako dowódcy „Warty”, że pozwolił sobie na zaproszenie posła Siecińskiego na statek wojenny i że przez to naraził adm. Porębskiego na to, iż zmuszony był udzielić zezwolenia na dalszy przejazd Siecińskiego do Genui.

Wiem również — mówi dalej świadek — że

posł Sieciński otrzymywał w czasie podróży na statku przekazy pieniężne.

Czy przesyłał je oskarżony kom. Bartoszewicz — świadek nie wie.

Fakt ten zresztą sam poseł Sieciński przyznał.

Na pytanie prokuratora czem tłumaczył się kom. Burchard po uczynieniu mu wymówek przez adm. Porębskiego, — iż zabrał na statek posła Siecińskiego, — świadek odpowiedzi nie udzielił.

Przed otwarciem sesji sejmowej.

Zaproszenie posłów i senatorów do Warszawy.

Warszawa, 10. 11. (Tel. wł.)
W dniu dzisiejszym p. prezes Rady Ministrów przesał na ręce pp. marszałków sejmu i senatu Rzplitej dwa jednobrzmiące pisma treści następującej:

Warszawa, dnia 8. listopada 1926 r.
Do
Pana Marszałka Sejmu (Senatu)
Rzplitej Polskiej.

Przesyłając uwierzytelniony odpis zarządzenia p. Prezydenta Rzplitej z dnia 8. listopada 1926 r. o otwarciu sesji zwyczajnej Sejmu i Senatu, którego ogłoszenie w „Monitorze Polskim” zostało jednocześnie zarządzone, mam zaszczyt prosić Pana Marszałka o uwiadomienie Panów Posłów do Sejmu (członków Senatu) Rzplitej o dniu i godzinie otwarcia sesji w celu wzięcia przez nich udziału w otwarciu.

(—) Prezes Rady Ministrów
w z. Kazimierz Bartel.

Do powyższego dołączono odpis zarządzenia p. Prezydenta Rzplitej o otwarciu sesji zwyczajnej sejmu i senatu treści następującej:

Na podstawie art. 25 i 37 konstytucji otwarcie sesji zwyczajnej sejmu i senatu, zwołanych zarządzeniem mojem z dnia 31. października 1926 r., zarządzam na Zamku w dn. 13. listopada 1926 r. o godz. 14-tej.

Warszawa, dnia 8. listopada 1926 r.
Prezes Rady Ministrów:

(—) J. Piłsudski.

Prezydent Rzplitej:

(—) I. Mościcki.

Za zgodność:

Warszawa, dnia 8. listopada 1926 r.
Prezes Rady Ministrów
w z. K. Bartel.

W dniu dzisiejszym p. marszałek sejmu Rzplitej wystosował do panów posłów pisma następującej treści: Czyniąc zadość życzeniu Pana Prezesa Rady Ministrów, uwiadomiam, iż Pan Prezydent Rzplitej dokona otwarcia sesji zwyczajnej w dn. 13. listopada 1926 r. o godz. 14-tej na Zamku w Warszawie. Równocześnie komunikuję, iż po otwarciu sesji mam zamiar zwołać tegoż dnia plenarne posiedzenie sejmu.

W dniu dzisiejszym kancelarja senatu rozesłała pp. senatorom: 1) odpis zarządzenia p. Prezydenta Rzplitej o otwarciu sesji zwyczajnej sejmu i senatu; 2) odpis pisma p. prezesa Rady Ministrów z dn. 8. listopada 1926 r. do marszałka senatu Rzplitej.

W południe w gabinecie marszałka odbyło się posiedzenie przydjum sejm. Wzięli w niem udział marszałek i wicemarszałkowie pp. Daszyński, Dębski i Poniatowski. Omawiano na niem najbliższe sprawy sejmowe.

Slyć, iż posiedzenie sejmowe odbędzie się w sobotę o g. 17. Ma na niem wygłosić swe ekspozje minister skarbu p. Czechowicz z racji wniesienia preli-

minarza budżetowego na rok przyszły.

O ile chodzi o sam akt uroczystości, to będzie mu nadany charakter uroczysty. Szczegółów ceremonjału samego jeszcze nie znamy, był on jednak wczoraj omawiany przez czynniki mianarodajne. (w).

Sprawy polityczne.

Podziękowanie Mussoliniego dla Polaków.

Warszawa, 9. 11. (PAT.)

Królewskie poselstwo włoskie w Warszawie otrzymało polecenie od J. E. prezesa rady ministrów Mussoliniego wyrażenia podziękowania wszystkim, którzy w ten lub inny sposób przyłączyli się do radości narodu włoskiego — z powodu ocalenia jego osoby podczas zamachu, popełnionego ostatnio w Bolonji przeciw niemu.

Reorganizacja policji politycznej w Warszawie.

Warszawa, 10. 11. (A. W.)

Przy ogólnej reorganizacji policji politycznej, zdecydowano m. in. likwidację odrębnego urzędu policji politycznej w Warszawie, przyczem obok dotychczasowego stanowiska zastępcy naczelnika urzędu do spraw kryminalnych, drugim zastępcą mianowany został komisarz Szymborowski, w zakresie kompetencji, którego leżeć będą sprawy przestępstw politycznych.

Służba w sądownictwie w dniu 11 listopada.

Warszawa, 9. 11. (Pat.)

W związku z obchodem ósmej rocznicy zruczenia jarzma niewoli i uzyskania pełnej niezawisłości, wyznaczonym na dzień 11 listopada 1926 r. okólnikiem p. prezesa Rady Ministrów z dn. 8 listopada 1926 r., p. minister sprawiedliwości, licząc się z przeszkodami natury technicznej zarządził, że w bieżącym roku w drodze wyjątku mogą się odbywać w ten dzień rozprawy karne, których odroczenie spowodowałoby poważne szkody dla skarbu lub stron, a także winno się sporządzać w tym dniu protesty wekslowe.

Dochody z lasów państwowych.

Warszawa, 9. 11. (PAT.)

Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państw. przekazało w październiku r. b. do centralnej kasy państwowej tytułem czystego dochodu z lasów państwowych sumę 9.090.625 zł., co czyni wraz z sumą 42.584.438 zł. 40 gr. przekazaną do dn. 1-go października 51.672.063 zł. 40 gr. W porównaniu z sumą 22.076.912 zł. 80 gr. wpłaconą w tym samym okresie roku ubiegłego dochody z lasów państwowych wzrosły o 130 proc.

Stosunki handlowe polsko-włoskie.

Warszawa, 10. 11. (tel. wł.)

Bawi w Warszawie wybitny poseł parlamentu włoskiego i działacz faszystowski p. Lanfrancini. Pobyt jego jest związany z ożywieniem stosunków handlowych polsko-włoskich.

Zamach na pociąg Paryż — Warszawa.

Bruksela, 9. 11. (Pat.)

Belgijska Ag. Tel. donosi, że w związku z zamachem na pociąg Paryż — Warszawa, dokonanym w nocy z dn. 30 października obok miasta Leodjum, aresztowany został zastępca stacji kolejowej Fiematte nazwiskiem Saba, który przyznał się do popełnienia zamachu. Na zapytanie, o jakiego powodu to uczynił, odpowiedział, że sam nie zdaje sobie z tego sprawy.

VII Zjazd Katolicki.

(Korespondencja własna „Słowa Pomorskiego”).

Poznań, 7 listopada 1926.

Po uroczystych nabożeństwach odprawionych w rannych godzinach w kościele farnym, o g. 4,20 min., otworzony został w auli uniwersyteckiej w sobotę dn. 6 b. m. VII Zjazd katolicki przy niebywałym napływie przedstawicieli wszystkich bez wyjątku klas społeczeństwa polskiego. Mówię: polskiego, bo, pomimo czysto-katolickiego charakteru Zjazdu, nie pokwapili się wziąć w nim udziału Niemcy katolicy, którzy jednak umieją poza granice naszego państwa wytaczać skargi na rzekomy ich ucisk, na „polonizowanie” przez Kościół, etc.

Na długo przed otwarciem Zjazdu liczne rzesze napływały do auli, gdzie w chwili przybycia Ich Eksceleńcy, ks. ks.: Prymasa Hłonda i arcybiskupa ormiańskiego Teodorowicza, oraz biskupów Okoniewskiego, Laubitza i Krynickiego w otoczeniu prałatów, infułatów, kanoników i delegatów ze stron innych, cała, wielka sala była przepełniona doszczętnie. Książęta Kościoła zasiedli w pierwszym rzędzie, obok nich przedstawiciele władz rządowych, wojskowych i samorządowych, — organizacyi społecznych, etc., etc. Dla prasy zarezerwowano oddzielny stół na podjum, skąd doskonale wszystko było słychać i widać.

Zjawienie się Arcypasterzy i Pasterzy przywitano długimi, nie milknącymi oklaskami, poczem prezes Ligi Katolickiej, prof. dr. Gantkowski powitał przybyłych dostojników, delegacje i uczestników i zostało ukonstytuowane prezydium, z przewodniczącym (marszałkiem) prof. dr. Dembińskim, powołanym przez aklamację. Na wice-marszałków poproszono pp. dra Rydleńskiego i T. Otmianowskiego i na sekretarzy ks. W. Adamskiego i kapit. Deskura. Poza tem doo prezydium zaproszono jeszcze cały szereg najwybitniejszych działaczy na niwie katolickiej i społecznej, w osobach przewodniczących poszczególnych organizacyi, delegatów związków, etc.

Po złożeniu hołdu J. Eksc. Ks. Prymasowi Hłondowi w imieniu wszystkich organizacyi katolickich, reprezentujących z górą 70.000-czynny zastęp uświadomionych katolików, z archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej, ukazał się na mównicę Jego Eksceleńcja książę Prymas, powitany frenetycznymi oklaskami i w zwięzłych, mocnych słowach wyraził na pierwszym miejscu zadowolenie z dościsła do skutku Zjazdu w tak imponującej formie, a następnie streścił najważniejsze zadania, jakie Zjazd ma przed sobą, jako wyraz niezłomnej, zdecydowanej woli całego społeczeństwa katolickiego. Słowa Jego Eksceleńcy już po raz drugi mamy szczęście słyszeć (raz pierwszy w czasie niedawnego ingresu) i zarazem ponownie przekonać się o wielkiem dobrodziejstwie, jakie nas spotkało z racji postawienia tego Arcypasterza na czele Kościoła polskiego. Jawne podkreślenie istnienia w Polsce zębnych prądów masonskich i nawoływanie do przeciwstawienia się im, do akcji czynnej i energicznej przeciwko wszelkim próbom rozkładu i przewrotu, — wskazanie na wielce dla Polski szkodliwe pozostałości po czasach zaborczych w formie ujemnych wpływów obcych nam i naszemu duchowi społeczeństw wrogich, — oparcie wszystkich naszych dążeń na silnej wierze i przywiązaniu do Kościoła — oto wytyczne przemówienia Ks. Prymasa, przyjętego z największym entuzjazmem.

Ks. senator prałat Prądziński przypomniał nam wielkie zasługi i działalność ś. p. kardynała Dalbora, pierwszego od czasu rozbiorów, uznanego oficjalnie prymasa Polski, poczem na mównicę ukazał się, powitany hucznie, nie milknącymi oklaskami Roman Dmowski. A zaznaczyć się godzi, że na sali znajdowało się niemało przeciwników politycznych Dmowskiego, którzy jednak cenią wysoko jego zasługi około odbudowy państwa polskiego, jego wielki rozum i liczą się z nim bardziej, niż z niejedną, daleko odeń popularniejszą osobistością. Ale Dmowski ma coś w sobie takiego, że wszędzie, gdzie tylko się znajdzie i zacznie mówić, wszystko milknie i z natężoną uwagą wchłania każde jego słowo.

Przemówienie jego na zjeździe katolickim posiada nader ważne, doniosłe znaczenie: narodowych demokratów, i to właśnie z Dmowskim na czele, wielokrotnie posadza się o brak wiary, o nielojalność katolicką i o posługiwanie się Kościołem i duchowieństwem, gdy to jest potrzebne dla celów „szowinistyczno-nacjonalistycznych”, a zarazem o zupełne nieinteresowanie się sprawami kościelnymi poza sterą interesów narodowych.

Przemówienie Dmowskiego wobec najwyższych dygnitarzy Kościoła na oficjalnym zjeździe katolickim i na temat tak ważny, jak: „Narody katolickie, a kryzys kultury europejskiej”, zadaje najzupełniejszy kłam twierdzeniom tych wszystkich, którzy chcą endecję pognać, odejmując jej charakter katolicki. Co prawda, interesy nasze narodowe i wyznawców katolickie tak bardzo są ze sobą zgodne i tak w każdej, od najmniejszej do największej sprawy wzajemnie się dopełniają, nigdy nie wykluczając i nie przeciwstawiając się, że mówiąc o polskości, pojętej właściwie, trudno nie mówić i o katolicyzmie i odwrotnie. Szczupłe ramy sprawozdania dziennikarskiego nie pozwalają na streszczenie, chociażby w najogólniejszych zarysach wykładu, który zasługuje na wydrukowanie go in extenso, tyle bowiem zawiera w sobie rzeczy doniosłych i niezablonowych.

Mowa Dmowskiego stała się przedmiotem ogromnych owacji, tak samo ze strony episkopatu, jak i wszystkich zgromadzonych. Skoro zaś oklaski umilkły i przemówił ks. Maliński, proboszcz parafii lazarskiej w Poznaniu, marszałek prof. Dembiński zamknął to pierwsze posiedzenie.

Drugi dzień zjazdu zapelniał nie mniej licznie wielką aulę pomimo, że „Tydzień akademika” przez swe nadzwyczaj pomyslowe atrakcje, niebawem tłumy ścignął w tym samym właśnie czasie na plac Wolności.

Zaraz po 12-ej prof. Dembiński otworzył obrady, inicjując przedewszystkiem owację z racji przypadającego właśnie 25-lecia biskupstwa J. Eksc. arcybiskupa ormiańskiego ks. Teodorowicza. Społeczeństwo b. zaboru pruskiego zna dobrze działalność tego znakomitego Pasterza i wielkiego Patrioty i gorąco odezwało się na słowa prof. Dembińskiego, łącząc się w owacji. Następnie odczytano telegram od Ojca św., który nadsyła życzenia i apostołskie błogosławieństwo zjazdowi. Po odczytaniu tego telegramu urządzono manifestację na rzecz Ojca św. i Prezydenta Rzeczypospolitej. Z wykładów szczególnie zainteresował słuchaczy odczyt ks. Skarżyńskiego, prefekta seminarjum nauczycielskiego z Ostrzeszowa (punkt bardzo zagrożony przez niemieczynę, która, jak wiadomo, usiłuje tam wejść przez ludność polską, ale ewangelicką), oraz wykład mecenasa dra Kolszewskiego na temat „Assyż w nowożytnym społeczeństwie”.

Pod koniec zjazdu odczytano szereg rezolucyj, które podajemy w streszczeniu:

Postanowiono przedewszystkiem u stóp Stolicy Apostolskiej złożyć hołd i wyrazić uczucia najgłębszej czci wdzięcznej miłości i synowskiego posłuszeństwa. Dalej, połączyć się z całym Kościołem w obchodzie 200-lecia kanonizacyi św. Stanisława Kostki i św. Alojzego. Zjazd apeluje do katolików, aby popierali działalność organizacyi katolickich i związków i wzywa zwłaszcza inteligencję, aby w życiu prywatnym i publicznym stosowała zasady katolickie.

Wyrażono duchowieństwu i świeckim działaczom katolickim podziękowanie za dotychczasową pracę ofiarną i nie ustającą. Zjazd wzywa warstwy zamożniejsze, aby zabiegały około łagodzenia nędzy, wywołanej przez kryzys gospodarczy. Do ludu pracującego zarazem zwraca się, aby nie dawał posłuchu podszeptom nienawiści i zawiści. Do wszystkich zaś, aby popierali oszczędność i wystrzegali się zbytków.

Solidaryzując się z niedawno odbytym ogólnopolskim Zjazdem katolickim w Warszawie, Zjazd nawołuje do współdziałania w celu utrwalenia zasad święcenia niedziel i świąt. Potrzeba opiekować się emigrantami (sezonowymi robotnikami), broniąc ich od wynaradawiania i zatracania wiary. Zjazd kategorycznie potępia pojedynki. Wzywa prasę, aby nie druko-

wano ogłoszeń i innych rzeczy, szerzących zepsucie. Należy jak najkategoryczniej protestować przeciwko naruszeniu sakramentu małżeństwa przez wprowadzenie ślubów cywilnych, ułatwianie rozwodów etc. Wreszcie postanowiono zwrócić się do Prymasa, aby wespół z episkopatem powołał komitet, który zorganizuje we właściwym czasie wielki, ogólnopolski

zjazd katolicki.

Około g. 3 po poł. przewodniczący zamknął Zjazd, dziękując obecnym za tak liczne przybycie, komitetowi za świetne zorganizowanie etc. Na zakończenie delegacje, związki, młodzież etc. ze sztandarami przy dźwiękach 3 orkiestr przedelfowały przez miasto. Wł. Dw.

Skazanie „Dziennika Bydgoskiego”.

Za oszczerstwo i zniewagę. — Promyk światła na pojęciu etyczne „Dz. Bydg.”. — Dopuszcza on fałsz i kłamstwo w polityce.

10 czerwca br. w Grudziądzu odbyło się zebranie Zw. Ludowo-Narodowego, na którym przemawiał również redaktor naczelny „Sł. Pom.” p. poseł S. Sacha. „Dziennik Bydgoski”, pismo znane z nieprzebiegania w środkach walki z przeciwnikami politycznymi, zamieścił o zebraniu tem sprawozdanie, rojące się od kłamstw i obelżywych zwrotów.

„Kłamstwa p. Sachy tak wzburzyły słuchaczy, że wszczęła się awantura...”, „...nietykalny p. poseł poczuł dotknięcia kilku łasek”, „...zebranie zakończyło się sromotną rejteradą p. S...” Takie i tym podobne brednie wypisywał „Dziennik Bydgoski”. Wszystko to oczywiście wyssane było z palca.

Wyrażnem było, że tak forma, jak i treść tego „sprawozdania” obliczone są na zohydzenie i podanie w pogardę osoby p. Sachy, jako przeciwnika politycznego.

Sprawę tę p. Sacha oddał sądowi. W sobotę 6 bm. przed sądem powiatowym w Toruniu odbyła się rozprawa. Jako oskarżony stanął redaktor odpowiedzialny „Dz. Bydg.” p. Czesław Budnik, powoda p. Sachę zastępował adwokat dr. Paweł Ossowski. Oskarżony nie usiłował nawet wcale przeprowadzić dowodu prawdy, będąc zgóry przekonany, że mu się to nie uda. Charakterystycznym jest tłumaczenie się jego co do użycia zwrotu „klam-

stwa p. Sachy”. Tłumaczenie się to rzuca jaskrawe światło na sposoby pojmovania przez członków redakcyi „Dz. Bydg.” zasad polityki: pojmovanie to sankcjonuje posługiwanie się w polityce fałszem i obłudą. Spodziewać się należy, że cenne to wyznaczenie p. Budnika otworzy oczy tym, którzy być może jeszcze ludzili się co do wartości etycznych ludzi, grupujących się dookoła p. Teski, redaktora „Dz. Bydg.”, jak i jego samego. Mianowicie w obronie swej powiedział p. Budnik, iż zwrotu „kłamstwa” nie uważa za obelżowy dla p. Sachy, ponieważ „w polityce kłamstwo jest dozwolone (!) a czasem nawet potrzebne (!)”

Sąd jednak w uzasadnieniu wyroku podniósł, że tego rodzaju etyki nie podziela i że przeciwnie w życiu politycznym obowiązuje ta sama etyka, co i w prywatnym, jeżeli nawet nie surowsza, gdyż chodzi tu o sprawy dobra publicznego, że jeżeli tych zasad etycznych w życiu politycznym nie będzie się stosowało, to stacząc się ono będzie na poziom coraz niższy. Wychodząc z tego założenia, jak również — ponieważ oskarżony nie potrafił udowodnić faktu „pobicia” i „rejterady”, sąd skazał redaktora odpowiedzialnego „Dziennika Bydgoskiego” za oszczerstwo i publiczne znieważenie (w druku) — na 100 zł. grzywny, na opublikowanie wyroku uroz kszty sądowe.

Niesłuchana napaść.

„Sokół” i „Straż Narodowa” są w pojęciu czynników buntu majowego organizacjami przeciwpaństwowymi.

„Głos Prawdy” donosi:

Na odezwie komitetu organizacyjnego obchodu 11-go listopada zamieszczono podpisy „instytucyj”, jak „Straż Narodowa” i T-wo gimn. „Sokół”, wobec czego sekretarjat gen. Związku Naprawy Rzeczypospolitej zawiadomił 4-go bm. p. dyr. St. Szwedowskiego że z polecenia Egzekutywy

Naczelnej Związek podpis swój cofa. Związek motywuje swój krok tem, że nie może zgodzić się na podpisywanie odezwy razem z organizacjami, które w niczem nie przyczyniły się do wypędzenia Niemców z Warszawy, a obecnie są czynnikami wprowadzającym stały niepokój do wewnętrznych stosunków Rzeczypospolitej.

Śmiertelny pojedynek i mordercza bójka.

Dwa smutne wypadki w Grudziądzu.

Śmiertelny wynik pojedynku.

Grudziądz, 8. 11. (PAT.)

W dniu dzisiejszym o godz. 7-mej rano odbył się w łasku podmiejskim pojedynek pomiędzy oficerem rezerwy Szramkiem a kierownikiem oddziału w znanej fabryce wyrobów gumowych „Pepege” Adamem Kohnem. Ofiarą pojedynku padł Kohn, który, otrzymawszy strzał w czoło, w kilka sekund wyzionął ducha. Tem pojedynek była obraza osobista. Proku-

ratura wszczęła dochodzenie i nakazała aresztowanie Szramka, który dotąd się ukrywa.

Zabity w bójce ulicznej.

Grudziądz, 8. 11. (PAT.)

W dniu dzisiejszym o godz. 21.30 wywiązała się na ul. Zamkowej bójka między dwoma 19-letnimi chłopakami Kochańskim i Gorczyckim, w wyniku której Kochański został zabity. Policja aresztowała Gorczyckiego i oddała go do dyspozycji sędziego śledczego.

Kara za zbrodnię.

Parlament włoski pozbawia posłów opozycjonistów mandatów posejskich.

Rzym, 9. 11. PAT.

Dziś odbyło się tu w sposób niezwykle uroczysty otwarcie parlamentu. — Wehódzącego Mussoliniego powitano hucznie oklaskami i okrzykami na jego cześć. Trybuna oraz loża dyplomatyczna przepełnione. Na pulpicie obok miejsca dla szefa rządu usiawiono dwa bukiety, jeden z liści laurowych i drugi z czerwonych róż. Po raz pierwszy wszyscy postawie faszystowscy, a nawet niektórzy podsekretarze stanu są w czarnych koszulach. Na życzenie Mussoliniego nie ogłoszono żadnych przemówień z okazji jego ocalenia.

Wniosek Turattiego o usunięcie i pozbawienie mandatów posłów z opozycji awenturyjskiej oraz komunistów po krótkim przemówieniu Turattiego został entuzjastycznie przyjęty 293 gł. przeciw 10. Następnie została uchwalona nagłość wniosku w sprawie ustawy o karze śmierci. Za nagłością wniosku głosowało 295 posłów przeciwko 8. Posiedzenie parlamentu przerwano, by komisja mogła rozważyć wniosek o karze śmierci i

natychmiast zdać relację na plenum. Jest przewidziane, że ustawa zostanie przyjęta natychmiast. Przerwane posiedzenie będzie wznowione wieczorem przy czym spodziewane jest powtórne uchwalenie ustawy około godz. 8.

Ubolewanie włoskie z powodu wykroczeń przeciwfrancuskich.

Rzym, 9. 11. (Pat.)

Mussolini przesłał do ambasadora francuskiego notę, wyrażającą żywe ubolewanie z powodu manifestacyi w Wentimiglie oraz komunikującą, że wydał rozkaz oddania pod sąd niejakiego Caruvina i szeregu innych osób, które podburzały do faszystowskich wystąpień. W sprawie incydentu w Benghazi, Mussolini oświadcza, że do pułkownika karabinierów, który dopuścił się wywieśzenia sztandaru włoskiego obok sztandaru francuskiego wysłane zostało surowe upomnienie wraz z kategorycznym rozkazem unikania na przyszłość podobnych zajść.

Sprawy polskie.

Z Tygodnia Akademika.

Warszawa 9. 11. (AW).

P. prezydent Rzeczypospolitej kupił onegdaj 200 losów na loterii akademickiej, z których, jak się okazało, wygranych było tylko 8. Dostojny Gość wygrał kompot w puszcze, przycisk na biurko, żelatynowe pudełko cukierków, pudełko cukierków angielskich, japońską torebkę cukierków, kubek gliniany wyrobu krajowego, szaliczek szklany i scyzoryk.

W ciągu pierwszych trzech dni loterii akademickiej sprzedano w Warszawie 450.000.— losów, w Poznaniu 120.000.—, we Lwowie 50.000.—, w Wilnie 40.000.—, w Kielcach 30.000.—, w Toruniu 25.000.— losów. Ogólna ilość losów wynosi 2.000.000.—.

Odjazd p. Hardinga.

Warszawa, 10. 11. (tel. wł.)

Po blisko dwutygodniowym pobycie w Polsce wyjeżdża dzisiaj z Warszawy i z Polski dyrektor Federal Reserve Bank w Bostonie, p. Harding. Wczoraj odbył długą naradę z prezesem Banku Polskiego p. Karpinskim, odwiedził również wiceprezesa p. Mlynarskiego.

Olbrzymi połów ryb.

W okolicy Knyszyna od kilku dni odbywa się olbrzymi połów ryb na jeziorze Zygmunta Augusta. W ciągu ostatnich dwóch dni złowiono przeszło 900 centnarów ryb. Połów ma się odbywać jeszcze w ciągu trzech tygodni.

Samobójstwo oficera.

Lwów 9. 11.

W Stanisławowie popełnił zamach samobójczy pułkownik Hipolit Nowicki, znany i popularny w mieście. Przyczyną samobójstwa miały być podobno rozterki rodzinne.

Przeciw zmianom w szkolnictwie średnim.

Kraków 9. 11.

7 bm. odbył się wiec nauczycieli i rodziców w związku z projektem zwinięcia przez ministerstwo oświaty 3-ch niższych klas gimnazjów. Referat wygłosił profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Mysłakowski, podkreślając, iż zwinięcie tych klas doprowadzi w wyniku do obniżenia poziomu nauczania. Przemawiali następnie inspektor Janik i prof. Rymar, poczem przyjęto dwie rezolucje, jedną prof. Pelczarowskiego, przeciwko nieprzemyślanemu i pośpiesznemu kurczeniu kursu gimnazjalnego, drugą prof. Kutrzeby, polecającą prezydium wieca wysłanie do ministra oświaty, Bartla, depeszy w tej sprawie.

Toporem bić!

(Na kupców! — Opinia „odrodzenia“ o dekrecie.)

Jesteśmy świadkami dziwnych rzeczy. Ktoby się np. spodziewał, że „odrodzona moralność“ będzie używała topora, jako najlepszego środka propagandy i apostołstwa nowych, sanacyjnych haseł?

Gorliwym „rąbajką“, zamilowanym w toporze jest p. Wojciech Spiczynski, słynny redaktor „Głosu Prawdy“. — Grozi on toporem przedewszystkiem kupcom, w których widzi główne źródło zła! Posłuchajmy tych wielkich „toporowych“ piorunów:

— „Nasz system wymiany dóbr jest skandaliczny. To teren korsarstwa nieokiełznanego, to orgja bandytyzmu niepokromionego. Tu właśnie jest dziura, w której ginie cały zysk naszej pracy, by w stosownej chwili obrócić się przeciw nam.

Jasnym więc jest, iż w tę stronę przedewszystkiem skierować się musi wysiłek sanacyjny rządu i społeczeństwa... Na kark spekulacji, tytułującej się handlem, spaść musi topór represji. Tych trzeba przedewszystkiem bić.“ („Głos Prawdy“ nr. 113).

Topór represji na kark i bić! — Oto sanacyjne hasło! Czy ono podobna przeciwko żydowskim spekulantom? Czy rząd poskromi rozwydrzenie żydowskich handlarzy? Nie wiemy! Wiemy tylko tyle, że Żydzi wcale się nie boją. A kogo bito? Dotychczas bito polityków i działaczy narodowych, polskich. Kupiectwo polskie musi czuć.

Inny przykład. Mowa o dekrete prasowym z dnia 6-go bm. Nie wol-

no go krytykować zbyt dokładnie, ale może nie zaszkodzi wyjawić, co myśli o tym dekrete taki „moralny odrodzenie“, jak poseł Miedziński, drugi — obok p. Spiczynskiego — filar „Głosu (bigosu) Prawdy“. Pos. Miedziński z przykrością, lecz odważnie krytykuje:

— „Dekret z dnia 6-go listopada jest, zdaniem naszym, toporem ciosany i to zgruba. Przykro nam podejmować jego krytykę wobec podpisanych pod nim nazwisk, które

otaczamy należną czcią i zaufaniem.“ — („Głos Prawdy“ nr. 116). Jak widzimy, w obozie „odrodzenia moralnego“ panuje wielka skłonność do „topora“. Nic dziwnego! Godłem faszystów włoskich są różgi, ale to za mało dla „faszystów“ polskich, którzy chcą odrazu rąbać toporem!

Taka to moralność i takie odrodzenie! Topór jest jego godłem. To zanadto wyraźne i zanadto wymowne.

Prezydent Coolidge o potędze reklamy.

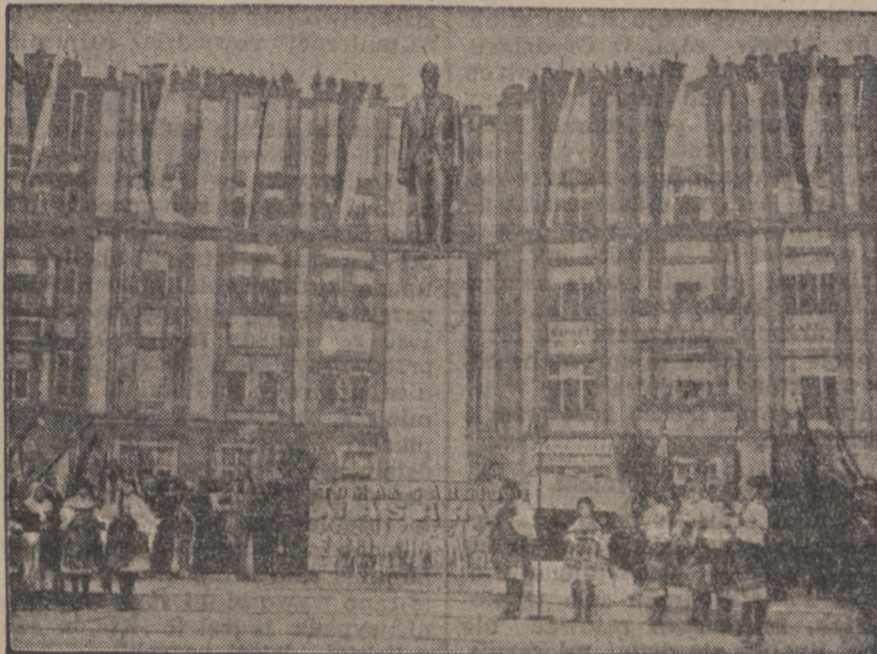
Ogłoszenie w dzienniku przynosi zbyt i zarobek.

Na bankiecie amerykańskiego związku agencji ogłoszeniowych w Waszyngtonie w ubiegłym tygodniu przemawiał prezydent Coolidge o potędze ogłoszeń w dzisiejszym życiu gospodarczym świata. Prezydent Stanów Zjednoczonych określił ogłoszenie jako wyraz życia handlu (as the life of trade).

W dawnych czasach, mówił prezydent, towary dobre same się polecały, ale nowoczesny system handlu musi pójść innymi drogami. Dziś nie wystarczy już, że towar dany istnieje; trzeba umieć stworzyć zainteresowa-

nie dla jego zbytu. Czynność tę spełnia dziś ogłoszenie, umiętny anons, któremu Ameryka zawdzięcza tak wielki sukces w rozwoju swego handlu i przemysłu. Dobry anons sprawia dziś, że kupiec ma zapewnioną konsumpcję dla swego towaru, a w konsekwencji wzmocnioną, na wielką skalę zakreślona konsumpcja, prowadzi do uzyskiwania wysokich zarobków.

Zdolność do konsumpcji wszelkiego rodzaju towarów i wysokie zarobki, mające swe podłoże w potędze ogłoszeń, są cechą charakterystyczną amerykańskiego życia.



Fornik za życia

wystawiono w Czechosłowacji w mieście Hradec Kralove prezydentowi Masarykowi.

Zaco Niemcy gotowi są udzielić pożyczki?

Projekt niemieckiej pożyczki.

Warszawa, 8. 11. (A. W.)

W związku z wzmocnionym eksportem drzewa polskiego zagranicę, napłynęła do Warszawy oferta ze strony niemieckiej udzielenia pożyczki w wysokości 3 milionów dolarów polskim przemysłowcom drzewnym na wyko-

nianie dostaw pod warunkiem, że przemysłowcy polscy uzyskają od rządu polskiego zawieszenie projektu podwyżki taryfy kolejowej co najmniej na przeciąg dwóch lat oraz że nie nastąpią żadne zmiany w taryfie celnej na niekorzyść Niemiec w ciągu tego czasu.

Jak Reichswehra niemiecka przygotowywała bunt majowy w Berlinie

łącznie z organizacjami odwetowymi.

Berlin 9. 11.

Pruski minister spraw wewnętrznych zapowiedział w sejmie pruskim ogłoszenie memoriału, z materiałami dowodowymi, omawiającego rozwiązanie przymusowe związków „Wicking i Olympia“. Jedną z agencji dziennikarskich publikuje już obecnie najważniejsze części memoriału.

W grudniu 1925 r. zauważyły władze niemieckie w obozie Wunsdorff koło Zossen regularne kursy szkolenia wojskowego dwóch wyżej wymienionych organizacji. Kursy te odbywały się pod kierownictwem specjalnych komend instruktorskich a rekrutów, dobieranych przez same związki wcielił do organizacji i kursów major emerytowany v. Lüttwitz-Frankenberga, urzędnik cywilny Reichswehry, podtrzymuj. w ten sposób łączność z armią niemiecką. Takie same kursy odbywały się w obozie w Döberitz, znanym z procesów czarnej Reichswehry, siedzisku wielu innych jeszcze organizacji odwetowych.

Obserwacje ustaliły, że duszą całego planu puczu, przygotowywanego w ten sposób przeciw ustrojowi republikańskiemu Rzeszy był Związek

wszechniemiecki, z radcą prawnym Classem na czele. Wówczas też zdolano ustalić, że specjaliści przywódcy organizacji puczowych byli w ścisłym kontakcie z oddziałami Reichswehry, szczególnie oficerami, zajmującymi w pułkach Reichswehry, kierownicze stanowiska.

11-go maja b. r. odbyło się w lokalu „Związku Narodowego Oficerów Niemieckich“ w Berlinie zebranie dowódców puczowych organizacji, na którym miała zapaść decyzja. Na zebraniu tem byli obecni oficerowie Stahlhelmu, Wickingów, Kurmarku, Olympii i Zakonu Młodokrzyżackiego.

Zebranie obrało dowódcą puczu pułkownika v. Lucka. Pucz miano przeprowadzić w Berlinie. Połączone związki przybrały nazwę „Kartel Obrony“. Luck oświadczył na zebraniu, że porzucił się z właściwymi instancjami Reichswehry i że wszystkie kroki zostały już ustalone. Reichswehra niechętnie jednak przyjęła projekt zebrania oddziałów puczowych w koszarach. Wartowniczy pułk berliński miał z chwilą rozpoczęcia rozruchów w Berlinie wymaszerować z miasta do Döberitz. Gotowe już od-

działy bojówek, stojące załoga w stolicy miały być wycofane z miasta, by umożliwić koncentryczny i planowo przeprowadzony atak.

Tymczasem władze dokonały w nocy z 11-go na 12-go maja rewizyj u podejrzanym o zamachy osobistości i znalazły kompromitujące dokumenty, między innymi u pułk. Lucka plan ataku, przygotowany przez pułk. Knauera.

Pucz miano — jak w Polsce zamachu majowego — dokonać 13 maja. Oddziały zamachowców udały się istotnie na przeznaczone im pozycje wyjściowe, lecz dzięki koncentracji policji, nie mogły miasta zaskoczyć.

Następnego dnia rozwiązano organizacje Wicking i Olympia.

Ze świata.

Guda radjotelegrafii.

Londyn, 8. 11. (PAT.)

Delegaci dominjów na konferencję Imperjum Brytyjskiego zwiędzali wczoraj główną stację radjotelegraficzną w Rugby dla stwierdzenia znaczenia i sprawności tej stacji w zakresie komunikacji. Generał Bruce przesłał do Australji depeszę powitalną, na którą w ciągu 20 minut otrzymał depeszę.

Sprzedaj klejnotów szachów perskich.

Londyn 8. 11. (PAT.)

„Morning Post“ donosi z Teheranu, że rząd przedłożył parlamentowi projekt ustawy w sprawie sprzedaży klejnotów królewskich wartości 8 milionów funtów szterli. oraz posiadłości królewskich wartości około 5 miliardów funtów szterli. Dochód, uzyskany z tej sprzedaży miałby być użyty na kapitał zakładowy planowanego banku państwowego.

Straty strajkowe w Anglii.

Dziś otwarte zostały obie izby parlamentu angielskiego. Minister handlu, odpowiadając w izbie gmin, oświadczył, iż straty, poniesione przez przemysł w związku z przesileniem węglowym i zwiększeniem bezrobocia obliczane są na 250 do 300 milionów funtów szterli. Sekretarz stanu dla spraw górnictwa stwierdził, że od początku maja wydobyto 10½ miliona tonn węgla. W tym samym czasie do portów brytyjskich przybyło około 15.400.000 tonn węgla.

Barbarzyństwo niemieckie w „Reichswehrze“.

Dnia 2 bm. toczył się przed sądem w Dreźnie proces przeciw 11 podoficerom „Reichswehry“, oskarżonym o ciężkie maltretowanie żołnierzy za pomocą pięści, szczotek do szorowania, zamków, pasów mundurowych. Najczęściej obwinieni kazali podwładnym obijać własnych kolegów. Sąd skazał oskarżonych na kilkutygodniowe kary więzienne.

Serwilizm monarchistyczny oficerów niemieckich.

Narodowy związek oficerów niem. (Nationalverband Deutscher Offiziere), z powodu hasła o monarchji narodu, wydanego przez kapitana Erhardta, przywódcy „Stahlhelmu“, oświadczył, że związek uznaje prawa dziedziczne b. książąt panujących.

Rozstrzelanie oficerów w Rosji.

Na sesji głównego trybunału białoruskiej S. S. R. zapadł wyrok w sprawie organizacji białoruskiego narodowego zjednoczenia. Z 72 oskarżonych, przeważnie oficerów oddziałów powstających generała Borowskiego, który w roku 1923/24 był przywódcą powstania na Białorusi sowieckiej, 14 skazano na rozstrzelanie, 9 na bezterminowe więzienie, a 27 na bezterminowe wygnanie. Wyrok wykonano.

W Mińsku z wyroku sądu wojennego rozstrzelano 8 oficerów, aresztowanych przez wywiad sztabu sowieckiego z oskarżenia o antyrządową propagandę w czasie manewrów armji czerwonej.

W kraju rewolucyj.

Buenos Aires (AW.)

Ruch rewolucyjny w Brazylii przybiera coraz poważniejsze rozmiary. Silne oddziały powstańców prowadzą ofensywę w kierunku miasta De la Vista. Mieszkańcy miasta i okolicy uciekają do Paragwaju.

Z całej Polski.

KALENDARZ.

Calendar table with columns for Czwartek (11 Marcina), Piątek (12 5 Br. Polak), and Sobota (13 Stanist. K.).

Stan bezrobocia. Ogólna liczba bezrobotnych w całym państwie w dniu 1 listopada rb. wynosiła 196586, czyli w przeciągu października liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 14742 osoby.

Wyjazdy rezerwistów zagranicę. Rezerwiści, wyjeżdżający zagranicę w celach zarobkowych, a obowiązani do uzyskania zezwolenia władz wojskowych, mogą otrzymywać te zezwolenia, o ile przedstawią zaświadczenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy, że zostali zakwalifikowani i że otrzymają zagranicą zajęcie.

Walki na przedmieściach. W ub. poniedziałek kilku mężczyzn, zamieszkałych przy ul. Grudziądzkiej obrzucilo kamieniami mieszkańce ogrodnika p. Anton. Chrzanoskiego, wybijając 3 szyby. Policja ustaliła nazwiska napastników i spisała protokół.

63 pułk na łódź podwodną. Korpus oficerski naszego toruńskiego 63 p. p., odpowiadając na wyzwanie korpusu ofic. 15-ej dyw. piech. opodatkował się na polską łódź podwodną na przeciąg jednego roku od 1 listop. rb. i to w wysokości: pułkownicy po 3 zł., podpułkownicy po 2.50 zł., majorowie po 2 zł., kapitanowie po 1.50 zł., porucznicy po 1 zł., podporucznicy po 50 gr. miesięcznie.

SRODA.

Cudowne objawienia w Słupi powtarzają się. „Dziennik Poznański” pisze: Do Słupi pod Środą zdążają znowu dzień w dzień liczne rzesze pątników, ponieważ lotem błyskawicy rozszalała się wieść o ponownym objawieniu się Najśw. Marji Panty na drzewie czereśni. Czwooro dzieci ze Słupi, którym swego czasu pojawiła się Matka Boska, badano, jak wiadomo, w poznańskim zakładzie psychiatrycznym na Grobli. Prof. Boroniecki, orzekłszy, że dzieci są zdrowe, odesłał je do domu.

mi Uniwersytetu Poznańskiego. Warto zaznaczyć w związku z wypadkami w Słupi, że śledztwo kanoniczne w sprawie cudu w Lourdes trwało 8 lat, zanim uznano, że ma się do czynienia z faktem nadprzyrodzonym.

SREM.

Zabójstwo na sali rozpraw. Sala rozpraw w Sremie stała się widowiskiem zwykłego wypadku. Odbywała się tam rozprawa sądowa przeciwko Stanisławowi Piaseckiemu, pozwanemu przez kupca zbożowego Józefa Nowaka z Poznania. W chwili, gdy odczytywano wyrok niepomyślny dla Piaseckiego, porwał się on z miejsca, podbiegł do Nowaka i uderzył go po głowie ciężką, okutą łaską. Nowak runął na ziemię, zalewając się krwią. Wezwany lekarz stwierdził pęknięcie czaszki. Śmierć nastąpiła w czasie opatrunku.

BURKAT, pow. działowski.

Dzieci podpalaczami. W piątek 5 bm. około 11 rano wybuchł pożar u gospodarza Broka w Burkacie. Ogień, który zniszczył dom mieszkalny, spowodowały dzieci pozostawione w domu, podczas gdy rodzice wyjechali na targ do Działdowa.

CHOJNICE.

Skazanie sprzeniewiercy. Przed II Izłą karną tut. Sądu Okręgowego stanął w ub. tygodniu Fr. Święty zam. w Grodzisku, oskarżony o to, że w 1924 r. w Małych Chelmach, mając jako urzędnik firmy drzewnej W. Kurella powierzono sobie 2 800 000 mk., przeznaczoną na wypłatę dla robotników, bezprawnie je sobie przywłaszczył. W tym samym czasie zabrał na szkodę Kurelli nie oznaczoną ilość drzewa ówczesnej wartości ok. 4 000 000 mk., następnie sfałszował pokwitowanie na rzekomo wypłaconą kwotę 7 100 000. Podczas rozprawy oskarżony przyznaje, że przywłaszczył sobie pieniądze za sprzedane odpadki drzewa, które znajdowało się w lesie. Zasadzono go na łączną karę przez 6 miesięcy więzienia.

DĄBROWA, pow. chojnicki.

Pożar. W nocy z piątku na sobotę wybuchł w majątku tutejszym pożar, który powstał o 1/211 w stodole, napełnionej zbożem. Stodoła stanęła od razu cała w płomieniach, tak, że maszyn ratować nie było można. Spaliły się dwie młocarnie, lokomobila, sieżkarnia i wielka waga. Dzięki energicznemu zabiegom p. dziedzica i tutejszej ludności udało się uratować obok stojące chlewy, które się palić zaczęły. Sikawki z Wielki i Osowa przybyły dopiero później. Przyczyna pożaru narazie niewiadoma. Policja wszczęła energiczne śledztwo.

WIELE.

Zgon wdowy po dobroczyńcy parafji. W niedzielę zmarła obywatelka tut. A. Durajewska, wdowa po zmarłym ofiarodawcy ziemi pod tut. Kalwarję. Zwiłowi jej spocznik przy kaplicy Ukrzyżowania, obok zmarłego męża. Niech spoczywa w pokoju!

ALEKSANDRÓW KUJAWSKI.

Awantura w biały dzień. Wzorem wielkomiejским, poczynają i u nas działać różne męty. Do budki z pieczywem i o-

wocami przy ul. Służewskiej wszedł podchmielony osobnik i zażądał tego i owego, płacić jednak nie zamierzał. Innego zdania była właścicielka budki, wołająca o pieniądze lub zwrot towaru. Wówczas awanturnik obsypał ją stakiem wywisk, coś tam szklanego rozbił, a w końcu chciał pobić ją samą. Interwencja przechoźniwołająca kres awanturze, policji niestety w pobliżu nie było, ale nazwisko indywiduum jest jej aż nadto dobrze znane. Dodać należy, że działo się to w godzinach południowych.

„Głupstwo jest wieczne!” Jak już pisałem, Aleksandrów zaczyna się upodobniać do stolicy. Co prawda 8 kas w jedną noc nie zrabowano, bo zdaje się, że ich wogóle w całym Aleksandrowie niema, ale jednym z ostatnich wskaźników, że wkracza na tory wielkomiejskie jest przyjazd „wróżbity - psychologa”. Pan ten ogromnymi afiszami zapowiedział swe występy — wróży po zł od osoby. Tyle akurat, ile wynosi składka całomiesięczna w czytelnym powszechnym, gdzie czytając codzień od 16—20.30, można o wiele więcej się dowiedzieć. Zamieszkał w Ryńku i Rynek od razu przybrał fizjognomję wojenną! Nie sędzicie, że ustawiono armaty, — mówię o ogonku, który jak ogień podczas wojny, ciągnie się od drzwi wróżbity daleko na ulicę. Wówczas chodziło o chleb, dziś o głupstwo! I trwa to dzień cały od 8—22-ej. Są już zrozpaczeni! Bo jakże? Tej przepowiedział, że miły ją porzuci, innej, że umrze z krwotoku (tak!) a jeszcze innej, że wygra dolarówkę, ale jego sąsiad. Sądząc, że za 2 zł wróżby byłoby wesołe. — „Głupstwo jest wieczne, głupstwo nie może umierać!” powiedział Juliusz Słowacki.

GÓRNE WYMIARY, pow. chełmiński.

Handel ziemią kwitnie. Pan Szycha nabył 70-morgowe gospodarstwo od Niemca, p. Orlikowskiego. Polacy Burdzel i Jażdżiński sprzedali swe gospodarstwa Niemcom Blokowi i Foersterowi. — Handel ziemią kwitnie w tutejszej okolicy. Zato podpada kultura rolna, bo niektóre gospodarstwa miały już pięciu właścicieli od 1920 r. Każdy nowonabywca sprzedaje przedewszystkiem zboże, inwentarz, zaniebduje rolę, budynki i, nie zagrawszy miejsca, ucieka jak przysłowiowy lotny piasek. I dziwią się tu rodacy z innych dzielnic, że Pomorzanie niechętnym okiem patrzą na przybyszów, widząc takie frymarczenie ziemią. A buta Niemców rośnie i dochodzi do zuchwałstwa. Jeden z nich, niejakiś p. Wahl, pozwala sobie w niedzielę rano wywozić mierzwę na pole. Nadmienić wypada, iż jest to „ksiądz” sekty ewangelickiej „dzieci bożych”.

INOWROCŁAW.

Pomnik żołnierzy rasyjskich. Dzięki zabiegom Komitetu Opieki nad grobami poległych w czasie wojny światowej, na którego czele stoi p. insp. Wróblewski, stanął obok cmentarza ewangelickiego pomnik ku czci poległych w Inowrocławiu żołnierzy Rosjan. Postawienie pomnika jest wynikiem obowiązków, jakie na poszczególne narody nałożył traktat wersalski. — 7 bm. odbyła się uroczystość poświęcenia i odsłonięcia pomnika. Poświęcenia dokonał duchowny prawosławny z Torunia.

POZNAN.

Pożary w Wielkopolsce. W okresie od 25 do 31 ub. m. zgłoszono w Krajowej Ubezpieczeniowej spalenych obiektów, przeważnie domy gospodarze i zbory, wynosi 24 535 zł. Poważniejszych pożarów było 4, drobnych zaś 3.

Największą stratą (10000 zł), na szkodę Magistratu m. Bydgoszczy, spowodował pożar w dn. 28 ub. m. Spłonęły wówczas w przyczyn niewiadomych dwa baraki, w których mieszkały rodziny emigranckie i uboży. Szkoda, wartości 7000 zł wywołał ogień u p. Wł. Orzechowskiej w Pieraniu, pow. inowrocławski. Pastwą płomieni stała się stodoła, żniwa i inwentarz martwy. Z niewiadomej również przyczyny spłonęły 2 stogi w Młynicach, pow. strzeleński u p. J. Gożeńskigo. Szkoda wynosi 3000 zł. Przyczyną 10 zgłoszonych pożarów była eksplozja pieca, iskra, rozgrzany piec, podpalenie przez dziecko małoletnie. W 5 wypadkach przyczyną ognia nie stwierdzono.

Pamiętaj,

że od przewrotu majowego Żydy mają podwójnie silne plecy u gór! Dla tego należy nam podwoić naszą czujność i odporność.

Ceny produktów rolnych.

Table of agricultural product prices for Toruń, dated 30.X.1926, listing items like Konicz, szwedz, 2ół włusk, Przelot, etc.

Targowica miejska

Urzędowe Sprawozdanie targowej Komisji notowania cen. Poznań, dnia 9. 11. 1926. Spędzono wołów 65, buhaji 189, krów 242, widła 496, świń 1956, cieląt 244 owiec 401, kóz —. Razem 3007 zwierząt. Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowymi: Płacono za 100, kg. żywej wagi za:

Table of livestock prices including Stadniki (pełnomięsiste młodsze, miernie odżywione młodsze i dobrze, etc.) and Jalówki i krowy.

CIELETA

Table of pig prices: najprzedniejsze cielęta tuczne 176-180, średnio tuczne cielęta i najprz. ssaki 160-166, etc.

OWCE:

Table of sheep prices: Opasy chlewne: jagnięta tuczne —120, jaszczki skopy tuczne, liche jagnięta tuczne 106-110, etc.

ŚWINIE

Table of pig prices: pełnomięsiste od 120-150 kg. żyw. wagi —236, pełnomięsiste od 100-120 kg żyw. wagi 226-228, etc.

Przebieg targu spokojny. Druk i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu. Za redakcję odpowiesz. Marjan Sydow w Toruniu.

Obwieszczenie.

Na wniosek Kasy Oszczędności miasta Chelmyz w wykonaniu § 50. Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 14. maja 1924. Dz. U. R. P. nr. 42. o przerwaniu zobowiązań prywatnoprawnych celem wyłączenia wierzycieli tejże Kasy Oszczędności co do ustanowienia kuratora jako przedstawiciela wszystkich tych wierzycieli dla ustal. miary i sposobu przerwania należności, tudzież celem ewentualnego wyboru przez wierzycieli trzech przedstawicieli w charakterze męzów zaufania, kuratora, jakoteż trzech zastępców tychże — zwołuje Sąd zebranie wszystkich wierzycieli wyżej wymienionej Kasy Oszczędności miasta Chelmyz k1470

na dzień 21. grudnia 1926 r. o godz. 10. rano w sali 24. tut. Sądu Okręgowego.

Zebranie rozpocznie się punktualnie o oznaczonej godzinie.

Zgłaszający się winni w celu wylegitymowania się przed wejściem na salę wykazać swój charakter wierzycieli wyżej wymienionej Kasy Oszczędności pod rygorem niedopuszczenia do udziału w zebraniu.

Toruń, dnia 23. października 1926 r.

II. Wydział Sądu Okręgowego.

Koperty z drukiem w każdej ilości poleca Drukarnia Toruńska T. A.

Dobrze uregulowane

zegarki rękłowe od zł. 16.— srebrne od zł. 28.— 14 karat. złote od zł. 45.—

Zegarki precyzyjne, markowe oraz wyroby jubilerskie poleca w bogatym wyborze

W. Starzyński,

Toruń, ulica Chełmińska nr. 1. Reparacje w zakresie wchodzące wykonuje się szybko i starannie. o6134

Transport mebli

wszelkiego rodzaju i przeprowadzki, zwózki węgla i wszelkich materiałów, załatwia najlepiej i najtaniej

Lambert Sadecki, spedytor.

Telefon 560. Mickiewicza 8. k832

Radjo

kompl. stacje odbiorcze, głośniki oraz wszelkie przybory w wielkim wyborze. k 1173

Instalacje anten, telefonów i sygnalizacyj

Alojzy Głyda i S-ka,

Bydgoszcz, Gdańska 158. Tel. 738.

Wina krajowe słodkie i wytrawne od 2.40—2.75

Wina bordoskie czerwone i białe

Wina węgierskie wytrawne i słodkie

Wina południowe greckie i hiszpańskie

Miód „Zagłoba” btl. 3.50

Szampan Georges Geiling Reims Szampan Daubech & Fils

po cenach najniższych, przy d2058

usłudze rzetelnej i skorej, poleca

SULTAN i SKA

nast. Wacław Maćkowiak Tel. 151. Toruń, ul. Szeroka 24. Tel. 151.

Zwierzyne

wszelkiego rodzaju kupuje stale

St. Strzelecki

Toruń, Szeroka 25. telefon 50. d2869

Pies

jamnik rasowy na sprzedaż. Adres wskaże St. Pom. d2873

Broń

i amunicję pierwszorzędną fabryk polecamy na d 1454

sezon myśliwski po cenach ściśle konk.

Pomorska Spółka Myśliwska

Toruń, Łazienna 23